



Monitoring Makroekonomiczny

Numer wydania: 3/2024

Warszawa, kwiecień 2024 r.



Wiosenny optymizm

Spis treści

Sekcja realna

Inflacja i krajowa polityka pieniężna	4
Polityka pieniężna za granicą	5
Sprzedaż detaliczna	6
Rynek pracy	7

Sekcja finansowa

Portu: globalne rynki finansowe	8
Rynek nieruchomości	9
Surowce nieenergetyczne	10
Rynek stopy procentowej	11

Sekcja publicystyczna – Okiem Monitoringu

Sportowa magia czy gospodarczy kac?	12
Zdrowie psychiczne a produktywność w gospodarce	13
Afrykańskie tygrysy szansą dla Europy	14
Papierowy smok	15



O autorach

SKN Finansów i Makroekonomii

SKN Finansów i Makroekonomii to jedno z najbardziej aktywnych pod względem naukowym kół Szkoły Głównej Handlowej. Wśród obszarów zainteresowań SKN FM znajdują się przede wszystkim **polityka pieniężna, modelowanie i prognozowanie ekonometryczne, analizy makroekonomiczne, rynki finansowe, rozwój obywatelski**, a także inne tematy związane z ekonomią.



Zespół redakcyjny

Redaktor naczelny:

Michał Krześniak

Autorzy tekstów:

Aleksander Dzieślewski

Artur Veryho

Bartosz Przywara

Barbara Wywiat

Jan Serwach-Głombowski

Julia Śladowska

Mikołaj Raczyński, Portu

Oskar Langert

Zuzanna Smolińska

Korekty:

Bartosz Traczyk

Dawid Sułkowski

Piotr Szumski



Partner projektu – portu

Partnerem Monitoringu Makroekonomicznego jest Portu. Portu to największa platforma inwestycyjna w Europie Środkowej, która funkcjonuje w ramach prominentnej grupy finansowej WOOD & Company. Platforma oferuje szeroki zakres usług inwestycyjnych, w tym niskokosztowe usługi pasywnego robo-doradztwa inwestycyjnego. Portu oferuje w ten sposób każdemu nowoczesny, cyfrowy, automatyczny i efektywny sposób inwestowania, dostarczając ogółowi społeczeństwa usługi, które wcześniej były dostępne tylko dla zamożnych. Portu posiada obecnie ponad 200 000 użytkowników i zarządza środkami o wartości ponad 950 milionów euro. Nazwa Portu wywodzi się od angielskiego wyrażenia „portfolio for you”.

Nasi opiekunowie

Opiekun naukowy SKN FM

Prof. dr hab. Cezary Wójcik

Założyciel Center for Leadership, profesor SGH, pracował naukowo jako visiting scholar na takich uniwersytetach jak Harvard, Berkeley, Glasgow, Melbourne i innych.



Opiekun naukowy MME

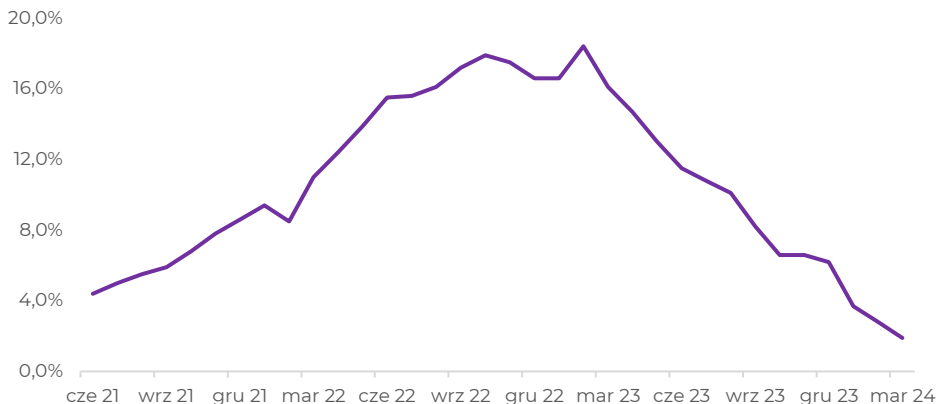
Szymon Wieczorek

Prezes Zarządu Instytutu Studiów Ekonomiczno-Społecznych. Ekspert ds. ekonomicznych Instytutu Jagiellońskiego. Absolwent programu Models and Methods in Quantitative Economics (QEM) w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie i Universitat Autònoma de Barcelona. Redaktor portalu polon.pl



Wskaźnik inflacji poniżej celu!

Inflacja CPI w Polsce r/r



Najważniejsze informacje

- Stopa inflacji rok do roku wyniosła w marcu 2,0%.
- Stopy procentowe pozostały na niezmiennym poziomie.
- Tarcze antyinflacyjne zostały zniesione w kwietniu.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Według najnowszego odczytu GUS stopa inflacji rok do roku za marzec wyniosła 2,0%. W porównaniu do lutego tego roku przeciętny konsument musiał zapłacić o 0,2% więcej. Taka wartość jest bez wątpienia poniżej oczekiwań i stanowi satysfakcjonujący wynik. Oznacza to pierwszy od kilku lat odczyt poniżej celu inflacyjnego, który wynosi 2,5%. Oczekiwania analityków oscylowały w okolicach 2,2%.

Bardzo nieznaczny wzrost cen zanotowano w przypadku żywności (0,2% rdr.), co utwierdza w przekonaniu o słuszności zniesienia tarczy inflacyjnej w kwietniu. Natychmiastowe przełożenie na ceny jest mało prawdopodobne z uwagi na wojnę cenową polskich supermarketów. W długim okresie jednak decyzja ta znajdzie odzwierciedlenie w cenach. Czynnikiem obniżającym inflację pozostają ceny energii, które mają zostać częściowo odmrożone w lipcu tego roku. Jednocześnie inflacja bazowa również spadła do około 4,6%.

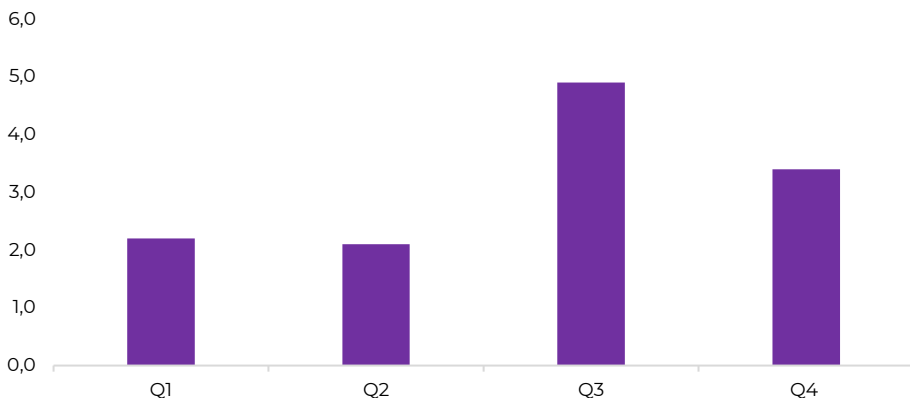
Płace nominalne wzrosły o ponad 12%, co przy spadającej inflacji oznacza gigantyczny, jeden z największych w historii naszej gospodarki wzrostów płacy realnej. Rynek pracy jest silniejszy niż rok temu więc wielkiego wyhamowania dynamiki płac nie należy się spodziewać. Z drugiej strony, żeby trwale zbić inflację, spowolnienie wzrostu wynagrodzeń wydaje się być nieuniknione, gdyż wydajność nie rośnie w równie szybkim tempie.

Na wszystko patrzy przestraszony wizją Trybunału Stanu Adam Glapiński. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami stopy pozostały w marcu bez zmian i ich obniżka w bieżącym roku wydaje się niezbyt prawdopodobna. Prezes NBP podkreśla, że istotny wpływ na wzrost inflacji będzie miało wygaszenie tarcz antyinflacyjnych.

Jan Serwach-Głombiski

FED bez zmian, banki centralne Szwecji i Czech obniżają stopy procentowe

Zmiana PKB % w USA dla 2023 roku, kwartalnie



Najważniejsze informacje

- FED pozostawia niezmienną stopy procentowe. CNB i Riksbank decydują się na obniżki.
- Inflacja w USA nieznacznie wzrosła do 3,2% w lutym z 3,1% w styczniu, utrzymując się na poziomie z końca 2023 roku.
- W strefie euro inflacja nadal się obniża, osiągając w marcu poziom 2,4%, co stanowi kontynuację trendu spadkowego z lutego (2,6%) i stycznia (2,8%).

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Amerykane zrobili postęp w walce z inflacją, która wyniosła w lutym 2,5% w porównaniu do 5,2% rok wcześniej, ale Fed uważa, że potrzebne są dalsze działania, by osiągnąć cel 2%. Szef Rezerwy Federalnej Jerome Powell zauważył, że ostatnie dane nie są tak korzystne jak w poprzednim roku, czym sugeruje ostrożne podejście do obniżania stóp procentowych. Obecnie są one utrzymywane na najwyższym poziomie od 23 lat (5,25%-5,5%) przez piąte z rzędu posiedzenie w marcu 2024 roku, ale bankierzy centralni sygnalizują możliwość trzech obniżek stóp do końca roku, w zależności od trajektorii inflacji.

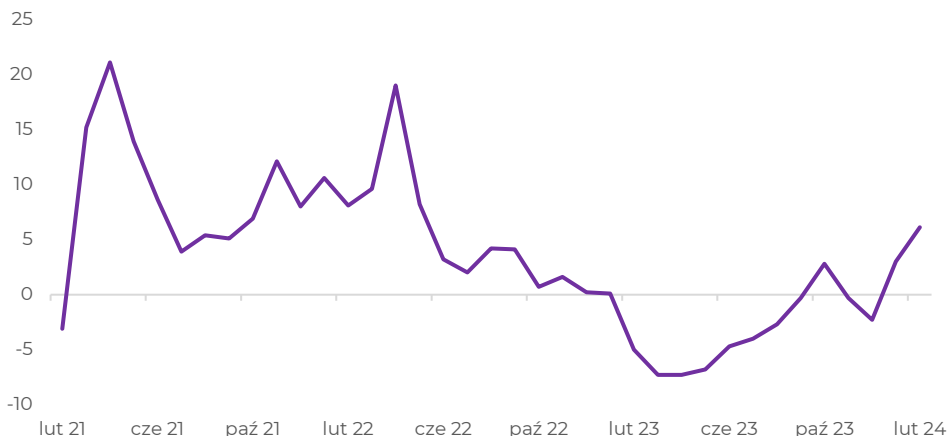
Rada Banku Narodowego Czech (CNB) obniżyła stopy procentowe z 6,25% na 5,75%, odzwierciedlając ostrożne podejście do polityki monetarnej. Inflacja w Czechach osiągnęła cel 2%, co wskazuje na stabilność cenową, ale CNB zachowuje ostrożność z powodu potencjalnego ryzyka inflacyjnego. Pomimo obniżek stóp rozpoczętych w grudniu 2023, CNB pozostaje zaangażowany w kontrolowanie inflacji. Wzrost gospodarczy nieco przewyższył prognozy, a globalne spowolnienie gospodarcze i wyzwania w niemieckiej produkcji wpływają na czeski eksport.

Riksbank obniżył stopy procentowe, spodziewając się lekkiego przyspieszenia wzrostu PKB Szwecji w 2024 i zwiększenia jego dynamiki w latach 2025 i 2026. Rynek pracy ma być odporny, ze szczytem bezrobocia w 3 kwartale 2024. Wzrost płac ma za to zwolnić, co przyczyni się do łagodzenia inflacji. Mimo wysokiego wskaźnika cen w grudniu 2022 wynoszącego 12,3%, agresywna polityka monetarna obniżyła go do 2,5% w lutym 2024.

Oskar Langert

Sprzedaż zaskakuje w górę

Sprzedaż detaliczna r/r %



Najważniejsze informacje

- Sprzedaż detaliczna w cenach stałych wzrosła w lutym o 6,1% r/r.
- Najwyższy wzrost ponownie zanotował sektor pojazdów samochodowych.
- Najnowsze dane wskazują na zdecydowane ożywienie koniunktury.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Sprzedaż detaliczna wzrosła w lutym o 6,1% r/r. Jest to najlepszy odczyt sprzedaży od wybuchu wojny na Ukrainie. Odsezonowane dane pokazują także najwyższy od wielu miesięcy wzrost – o 2,9% w stosunku do stycznia. Największą poprawę odnotowała sprzedaż samochodów i części ze wzrostem o ponad 26% r/r oraz pozostała sprzedaż – 23% r/r. W kategoriach na minusie obserwujemy powolne odbicie – dynamika dla RTV i AGD oraz odzieży wyniosła odpowiednio 5,2% oraz -21,5%.

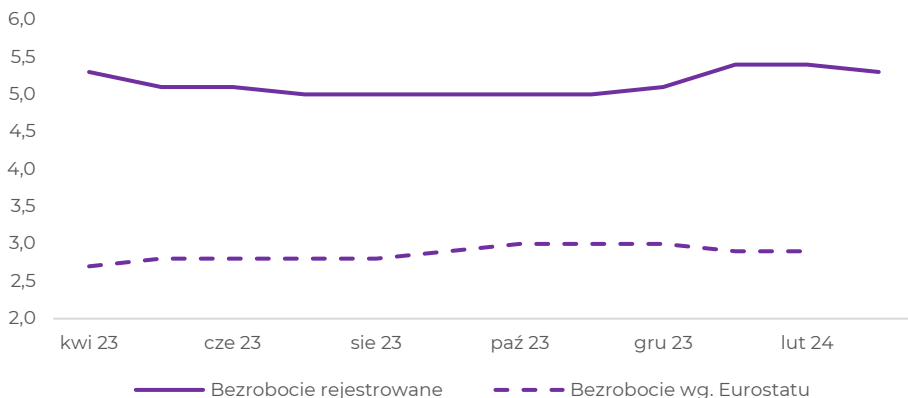
Dane o sprzedaży detalicznej przebiły konsensus rynkowy, co stanowi kolejny sygnał wskazujący na stopniowe ożywienie koniunktury. Wśród zjawisk sprzyjających temu procesowi możemy wyróżnić spadającą inflację, wysoki wzrost wynagrodzeń, a także wojny cenowe w dyskontach. Równocześnie widocznie maleje skłonność konsumentów do oszczędzania.

Perspektywy są zdecydowanie optymistyczne zarówno w krótkim jak i w długim terminie. W danych za marzec możemy spodziewać się szczególnie wysokich rocznych dynamik na sprzedaży. Będą one uwzględniały wydatki na zakupy wielkanocne, a także potencjalne zakupy na zapas, wynikające z ogłoszonej decyzji o powrocie 5% stawki VAT na żywność od kwietnia. W dłuższym terminie dadzą się natomiast odczuć wspomniane już rosnące płace realne oraz niższy niż w ubiegłym roku poziom inflacji.

Zuzanna Smolińska

Coraz bardziej napięty rynek pracy

Bezrobocie w Polsce % odsezonowane



Najważniejsze informacje

- Według wstępnych danych GUS, w marcu 2024 r. stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła 5,3%. Jest to spadek o 0,1 punktu procentowego m/m.
- W lutym 2024 r. Polska zajęła 2. miejsce pod względem najniższej stopy bezrobocia liczonej wg Eurostatu (2,9%). Niższy poziom zanotowano tylko w Czechach (2,6%). Średni poziom bezrobocia w Unii wyniósł 6,0%, a w strefie euro 6,5%.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Bezrobocie w Polsce utrzymuje się na historycznie niskim poziomie. Stopa bezrobocia od ponad 2 lat oscyluje wokół poziomu 5%, a nieznaczny wzrost wskaźnika na początku roku spowodowany był niższym zapotrzebowaniem na pracę w okresie zimowym. W podziale na województwa w marcu br. najniższe bezrobocie zarejestrowano w województwie wielkopolskim (3,2%), a najwyższe w podkarpackim (8,7%). Prognozuje się, że w 2024 r. bezrobocie będzie utrzymywać się na poziomie zbliżonym do 2023 roku (5,3%).

Firmy powoli zwiększają zatrudnienie. Firma Grant Thorn w swoim corocznym raporcie dot. rynku pracy przedstawia, że aż 31% spośród 100 ankietowanych dużych i średnich firm planuje zwiększyć swoje zatrudnienie w 2024 r. To ponad dwukrotnie więcej niż w zeszłorocznym badaniu. W styczniu br. liczba oferowanych miejsc pracy zwiększyła się o 36% m/m. Mimo to poziom zatrudnienia jest niższy niż w ubiegłym roku. Aktualnie łatwiej znaleźć zatrudnienie w usługach niż w sektorze przemysłowym.

Dwucyfrowy wzrost wynagrodzeń może utrzymać się w 2024 r. Wzrost minimalnej płacy o 19,4% oraz podniesienie płac w sektorze publicznym skutkują wzrostem średniego wynagrodzenia. W I kwartale br. średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wzrosło o 12,3%, a według prognoz Grant Thorn nominalny wzrost płac w tym sektorze w skali roku wyniesie 10,2%. Ożywienie gospodarcze w Polsce i w Europie będzie implikować intensyfikację „walki o pracownika”, szczególnie w sektorach eksportujących. Utrzymujący się rynek pracownika może przyczynić się do silniejszego, niż prognozowany, wzrostu płac. Pozyskanie odpowiednich pracowników to jedno z większych wyzwań dla pracodawców na rok 2024.

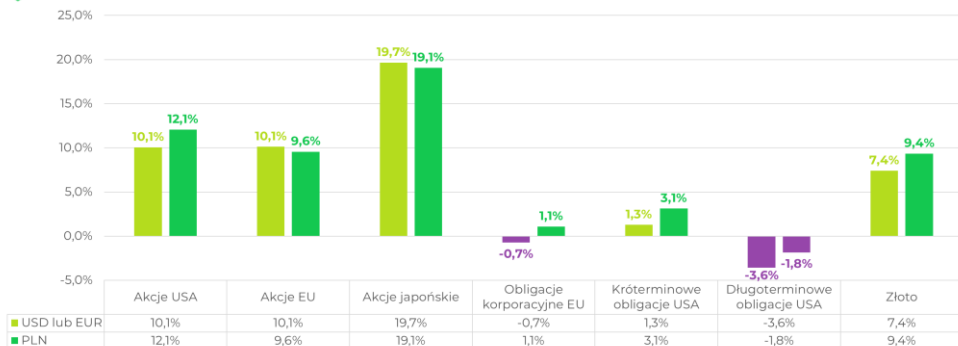
Julia Śladowska

Mocny start w nowy rok

Akcje, złoto i kryptowaluty brylowały w pierwszym kwartale



Stopy zwrotu 1Q 2024



Najważniejsze informacje

- Recesji jak nie było, tak nie ma. Siła gospodarki USA napędza amerykańską giełdę.
- Sztuczna inteligencja nadal w grze. Spółki z branży półprzewodników zyskują na wartości.
- Obniżki stóp procentowych coraz bliżej. EBC prawdopodobnie obetnie stopy w czerwcu.
- Japonia dominuje i wraca na radary inwestorów.

Komentarz

Początek 2024 roku rozpoczął się dla inwestorów obiecująco. Giełdy kontynuowały wzrostowy trend przy utrzymaniu niskiej zmienności. Można wręcz powiedzieć, że na rynkach panowała nuda, wynikająca z braku znaczących wstrząsów, takich jak chociażby upadłość amerykańskiego banku czy chińskiego dewelopera. Jednak ta „nuda” to właśnie to, co rynki lubią najbardziej. Brak nowych kryzysów, wzrost gospodarczy i spadki inflacji okazały się wystarczające, aby utrzymać rynek byka również i w pierwszym kwartale 2024 roku. Wśród liderów wzrostów pojawili się także nowi aktorzy. Obok spółek japońskich i technologicznych, na przód rynkowego peletonu wysunęły się spółki finansowe, w tym banki. Pozwoliło to na osiągnięcie dobrych wyników indeksów także w Europie.

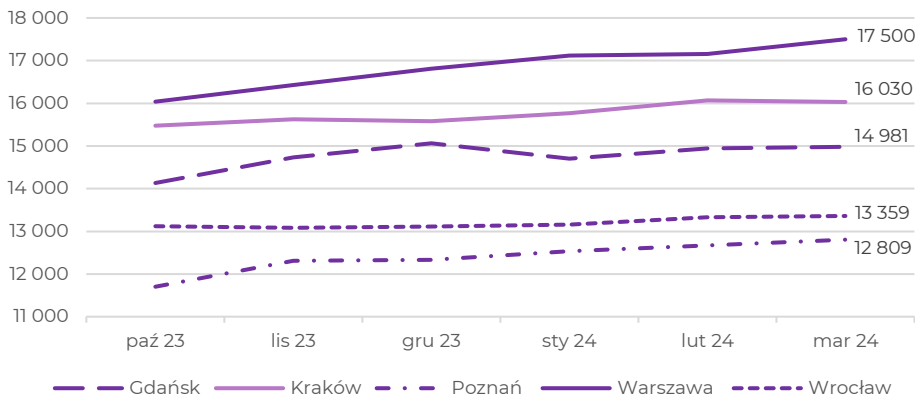
Siłę w 2024 roku pokazało także złoto, prawdopodobnie napędzane hossą na rynku kryptowalut. W końcu kryptowaluty stanowią dla niektórych „cyfrowe złoto”, więc ich sukces mógł pośrednio wpłynąć na notowania także i „starszego brata”. W tle rynkowych wydarzeń pozostały z kolei obligacje, co jednak nie powinno być zaskoczeniem. Utrzymujące się ożywienie gospodarcze nie skłaniało do pozycjonowania na niższe stopy procentowe. Należy jednak przy tym oddać, że ostatnie spadki inflacji są zachęcające i powinny prędzej czy później przełożyć się na obniżki stóp przez główne banki centralne.

Azjatycki tygrys powraca, a Japonia znów gromadzi uwagę inwestorów, robiąc imponujący powrót na finansowe radary. Paradoksalnie, to właśnie inflacja okazała się kluczowa w wyciągnięciu jednej z największych światowych gospoderek z pułapki niskiego wzrostu. Z tego powodu, zapowiedzi o podwyżkach stóp procentowych przez japoński bank centralny spotykają się z pozytywnym przyjęciem wśród inwestorów – to krok w stronę normalności. O rosnącej popularności japońskich akcji świadczy choćby ich akumulacja przez takich inwestorów, jak Warren Buffett.

Mikołaj Raczyński, Portu

Stabilny wzrost cen mieszkań na rynku pierwotnym

Średnia cena za m. kw. w 7 największych miastach na rynku pierwotnym



Najważniejsze informacje

- Wzrost ilości mieszkań na wynajem r/r o 34% (dane za styczeń).
- Widać spowolnienie we wzroście cen mieszkań na rynku pierwotnym w ostatnich miesiącach.
- Wzrost podatku od nieruchomości od 2024 r. nawet do 15%.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Wsparcia państwowe w postaci zakończonego programu Bezpieczny Kredyt 2% oraz zapowiedzianego przez nowy rząd programu Mieszkanie na Start polegają na dopłatach do kredytów hipotecznych. Zapewniają one zabezpieczenie przed ryzykiem rynkowym i pozwalają osobom fizycznym na zakup swojego lokum. Wpłynęły one na wzrost popytu na mieszkania, co przełożyło się także na wzrost ich cen. Skutki tych programów nadal są widoczne. Jednak jednocześnie wzrosła również podaż mieszkań i dostępnych jest także więcej mieszkań na wynajem – w styczniu wzrost ten r/r wyniósł 34%.

W 2024 r. podatek od nieruchomości w Polsce uległ zmianie poprzez wzrost stawek podatkowych nawet do 15% r/r. Pierwsza rata podatku od nieruchomości wymagana była do 15 marca 2024 r. Właściciele mieszkań w miastach wojewódzkich mogą spodziewać się stawek podatku na poziomie 1,15 zł/m² rocznie, zaś przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą w lokalach zapłacą 33,10 zł/m².

Wzrosty cen mieszkań za metr kwadratowy na rynku pierwotnym w marcu r/r wyniosły: Gdańsk (+24%), Kraków (+25%), Łódź (+13%), Poznań (+21%), Warszawa (+21%), Wrocław (+10%), Katowice (+21%). Jednak w tym roku możemy zaobserwować stabilizację cen mieszkań.

W wielu większych miastach zmniejszyły się ceny najmu mieszkania. Szczególnie spadki cen możemy zauważyć przy większych mieszkaniach. Średnie ceny wynajmu w lutym r/r wyniosły: Gdańsk (-1,65%), Kraków (+0,05%), Łódź (-9%), Poznań (+4,825%), Warszawa (+4,225%), Wrocław (-2,96%), Katowice (+2,43%).

Barbara Wywiół

Kryzys podażowy na rynku kakao

Notowania kakao w USD/t



Najważniejsze informacje

- Cena kakao po raz pierwszy w historii osiągnęła 10 tysięcy dolarów za tonę.
- Notowania tego surowca przez ostatnie pół roku wzrosły o ponad 200 procent.
- Kryzys podażowy na rynku sam się napędza.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Cena kakao rośnie nieprzerwanie od początku roku. Notowania osiągnęły historycznie wysokie wartości przekraczając wcześniejsze rekordy ponad trzykrotnie. W samym marcu tona kakao podrożała o około 4000 dolarów i w pewnym momencie była droższa od miedzi o ponad 1000 dolarów. Kakaowa hossa nie wykazuje oznak słabości. Stoją za nią przesłanki zarówno fundamentalne jak i spekulacyjne.

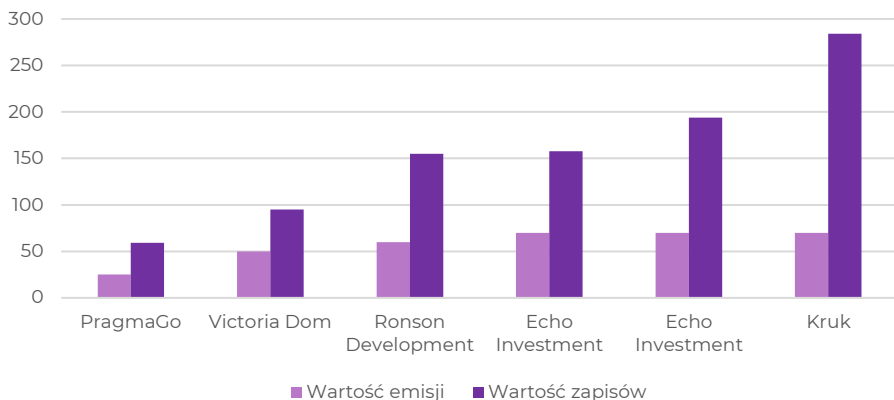
Deficyt na rynku kakao pogłębia się coraz bardziej. Fabryki w afrykańskich krajach, takich jak Ghana lub Wybrzeże Kości Słoniowej, które są odpowiedzialne za około 60% światowej produkcji kakao wstrzymały lub ograniczyły przetwarzanie ziaren. Przez tak gwałtowny wzrost cen opłacalność biznesu spada. Najwięksi dostawcy ziaren decydują się sprzedawać towar na rynku zamiast dotrzymywać długoterminowych umów, zawartych po niższych cenach. W wyniku tego większość zakładów przetwórczych nie otrzymała wcześniej ustalonych ilości ziaren, co znacząco ogranicza produkcję kakao.

Kolejnym problemem w Afryce Zachodniej są niekorzystne warunki pogodowe. Według kalendarza pora deszczowa, która dostarcza kakaowcom bardzo duże ilości niezbędnej do wzrostów wody, opóźnia się. Temperatura od miesięcy wynosi ponad 30 stopni, co również przyczynia się do małych zbiorów.

Aleksander Dzieślewski

Rynek obligacji korporacyjnych rozgrzany do czerwoności

Wartość emisji oraz zapisów największych emisji obligacji korporacyjnych w 1Q 2024 r. w mln. zł



Najważniejsze informacje

- W pierwszym kwartale tego roku wartość prospektowych emisji obligacji korporacyjnych wyniosła ok. 643 miliony zł.
- Do zapisów lutowej emisji obligacji Kruka zgłosiło się rekordowe 2316 inwestorów indywidualnych.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Pierwszy kwartał tego roku okazał się fantastycznym okresem dla inwestujących w obligacje korporacyjne. Papiery dłużne przedsiębiorstw zapewniały dla pierwszego okresu odsetkowego oprocentowanie w wysokości od 9 do 11%, znacząco przewyższające to oferowane na lokatach bankowych, co przyciągnęło rzeszę spragnionych inwestorów. Z kolei emitenci, obserwując bardzo duży popyt, odpowiadali kolejnymi emisjami obligacji zarówno w polskich złotych, jak i w euro. Do firm, które zaoferowały na początku roku swoje papiery dłużne, należą m.in. windykatorzy Kruk i Kredyt Inkaso, deweloperzy Ronson Development i Echo Investment oraz spółka chemiczna PCC Rokita.

Rekord za rekordem. Według informacji dostępnych na portalu Obligacje.pl pozytywna passa na rynku obligacji korporacyjnych doprowadziła do następujących osiągnięć. Przede wszystkim wartość dużych emisji (wymagających prospektu) osiągnęła wyjątkowe 643 miliony zł licząc dla jednego kwartału. Przy zachowaniu tej pozytywnej tendencji rynek jest na dobrej drodze, by pobić rekord liczony dla całego roku. Nie tylko podaż, ale i popyt jest niewiarygodnie wysoki – frekwencja na lutowej emisji obligacji Kruka wyniosła 2316 inwestorów, co oznacza pobicie rekordu ustanowionego podczas emisji Orlenu z 2013 roku, kiedy zgłosiło się 2026 osób.

Michał Krześniak

W ubiegłym roku cały kraj obiegała wiadomość, że **Polska, po Igrzyskach Europejskich w Krakowie, będzie ubiegać się o organizację Igrzysk Olimpijskich 2036**. Razem z tą informacją zaczęły pojawiać się pytania: Po co? Ile to będzie kosztować? Czy nie ma ważniejszych „rzeczy”, którymi można by się zająć? Pomysł padł na niezwykle podatny grunt i zyskał zarówno zwolenników jak i przeciwników. W kraju rozgorzała dyskusja, czy w ogóle warto organizować takie wydarzenie sportowe?

Czy warto?

Odpowiedz na to pytanie zależy od wielu czynników. Ważny jest przede wszystkim rodzaj organizowanej imprezy, jej ranga oraz miejsce jej potencjalnego rozegrania.

Korzyści wynikające z organizacji takich imprez można w zasadzie podzielić na dwie kategorie: materialne i niematerialne.

Materialne odwołują się oczywiście do aspektów finansowych. Nadmienić trzeba, że rzadko która impreza sportowa w krótkim okresie pozwala w pełni na pokrycie kosztów organizacji. Biorąc pod uwagę większe wydarzenia sportowe organizowane na Starym Kontynencie w XXI wieku tylko jedno z nich odniosło sukces finansowy – Mistrzostwa Świata w piłce nożnej w Niemczech z 2006 roku. Tyle, że Niemcy byli od dawna gotowi do zorganizowania takiego wydarzenia. Przed turniejem musieli dokonać tylko drobnych remontów i renowacji oraz działań o charakterze estetycznym.

Tu można przejść do kolejnej konkluzji, że w zasadzie **tylko organizacja wydarzeń o zabarwieniu piłkarskim jest w stanie przynieść większe zyski**. Nawet Igrzyska Olimpijskie nie generują takiego zainteresowania jak kiedyś. W tym momencie warto odwołać się do polsko-ukraińskiego **EURO 2012**. Według średnich ustaleń, polski rząd przeznaczył na organizację ponad 100 mld złotych. Natomiast jeśli chodzi o wpływy to szacuje się, że Polska mogła zarobić około 1,38 miliarda złotych, uwzględniając przychody z turystyki, sprzedaży biletów oraz reklam. Już na pierwszy rzut oka widać, że przedsięwzięcie się nie zwróciło, aczkolwiek aby ocenić je właściwie należy wziąć pod uwagę wszelkie inwestycje infrastrukturalne. EURO było niewątpliwie swego rodzaju katalizatorem i gdyby nie ono, większość tych przedsięwzięć nie została przeprowadzona.

W ramach przygotowań do turnieju sfinalizowano łącznie 219 inwestycji związanych z budową nowych autostrad, rzucbudową istniejących dróg i modernizacją linii kolejowych. Budowa stadionów i infrastruktury sportowej pochłonęła nieco ponad 20 mld złotych. Wykonywane „pod EURO” inwestycje miały jednak służyć później i służyć nadal. **Jest więc to nieoceniona konsekwencja gośzczenia w Polsce turnieju sprzed 12 lat.**

Wspomnieć należy również o korzyściach niematerialnych, płynących z przywileju organizacji dużej imprezy sportowej. Po pierwsze duży prestiż. Jest to rzecz niezwykle pożądana przez rządy różnych krajów, w szczególności te mniej demokratyczne. Wymienić można tutaj Katar, Arabię Saudyjską, Rosję i Węgry, których działania na rzecz sportu zostały jawnie określone jako „**sportwashing**”. Po drugie inwestycje w infrastrukturę sportową mogą pomóc w wychowaniu kolejnego pokolenia sportowców, które w przyszłości będzie tworzyć piękną historię danego sportu.

Świadoma inwestycja

Decyzja o zorganizowaniu imprezy sportowej powinna być przede wszystkim podjęta z rozwagą, po analizie wszystkich kosztów i zysków, a także po konsultacjach społecznych. Jest wiele takich krajów, które po prostu przeliczyły się i nie sprostały wyznaczonemu celowi. Chociażby Grecja w 2004 roku organizując Igrzyska Olimpijskie wpłaciła się w ogromne długi, a imprezę uznaje się za jeden z kluczowych czynników, które doprowadziły Helladę na skraj bankructwa.

„Syndromem wielkiej imprezy sportowej” dotknięte zostały również Ukraina (EURO 2012), Włochy (Mistrzostwa Świata w piłce nożnej 1990) i Brazylia (Mistrzostwa Świata w piłce nożnej 2014, Igrzyska Olimpijskie w Rio 2016). W ich przypadku krótkotrwałe napędzenie koniunktury gospodarczej doprowadziło w efekcie do fatalnej w skutkach recesji gospodarczej.

Kluczowe jest zatem możliwe jak najlepsze zaplanowanie całego wydarzenia. **Jeden błąd w tej materii może sprowadzić na kraj poważne problemy, z którymi będzie borykać się przez kolejne dziesięciolecia.** Jeśli zaś chodzi o polskie plany, to lepiej skupić się na sprawach bieżących, niż snuć plany o potęgę i organizacji Igrzysk Olimpijskich.

Bartosz Przywara

Warunki pracy zmieniły się znacząco na przestrzeni lat, wpływając na związek między pracownikiem a jego działalnością. Zrozumienie zdrowia psychicznego, według Ericha Fromma, wymaga przeanalizowania nie tylko obecności czy braku chorób, ale zdolności do twórczego życia i wyrażania autentyczności. Fromm podkreśla, że adaptacja do norm społecznych nie zawsze równa się zdrowiu psychicznemu, sugerując, że definicja zdrowia psychicznego ewoluuje w zależności od warunków społecznych i kulturowych.

Epokowe zmiany

W tym kontekście chciałbym przybliżyć naturę pracy ludzi z różnych epok, porównując pracę na linii montażowej w fabryce samochodów i masową produkcję odzieży z pracą średniowiecznego rzemieślnika. **Kowal czy cieśla pracowali w sposób wymagający stałej koncentracji i zaangażowania.** Ich praca była ciągłym procesem uczenia się, trwającym przez całe życie, pozwalającym na rozwijanie się i doskonalenie zmysłów w kontakcie z materiałami, narzędziami i otoczeniem. Takie zajęcie oferowało wewnętrzną nagrodę w postaci zainteresowania i możliwości wykazania się umiejętnościami, utrzymując żywy kontakt ze światem poprzez tworzenie.

W obecnym świecie pracy, zarówno w sektorze przemysłowym jak i usługowym, obserwujemy fundamentalne zmiany. Przyświeca temu przede wszystkim dążenie do maksymalizacji zysku, co często idzie w parze z redukcją wymagań wobec umiejętności pracownika. Tym samym **relacja między pracownikiem a efektem jego pracy staje się coraz bardziej zdystansowana.** W odpowiedzi na te zmiany, coraz więcej firm stara się o rewitalizację zaangażowania pracowniczego poprzez wdrażanie bardziej elastycznych form zatrudnienia i inwestowanie w rozwój kompetencji swoich zespołów. Dąży się do tego, aby praca była nie tylko źródłem dochodu, ale również możliwością rozwoju i satysfakcji. **Firmy coraz częściej dostrzegają też wartość w budowaniu kultury organizacyjnej, która wspiera dobrostan pracowników i promuje zdrowe środowisko pracy, rozumiejąc, że szczęśliwy pracownik to podstawa sukcesu każdej organizacji.** Środki wdrażane przez firmy są zatem odpowiedzią na wyobcowany związek pomiędzy pracownikiem a jego wytworzonym produktem.

To wyobcowanie dzisiejszych pracowników, które starałem się zilustrować poprzez naturę pracy w przemyśle i biurze, ma wpływ na zdrowie psychiczne. **Zjawiska takie jak wypalenie zawodowe, chroniczny stres, czy "quiet quitting", kiedy pracownik wewnętrznie rezygnuje z pracy, zyskały na znaczeniu, szczególnie w trakcie i po pandemii COVID-19,** która zatarła granicę między życiem zawodowym a prywatnym, między innymi przez bardziej elastyczny tryb pracy zdalnej, a co za tym idzie tryb bycia cały czas dostępnym.

Wnioski z badań

Badanie "Szczęście Polaków w Pracy" z 2023 roku pokazuje, że **zadowolenie z życia zawodowego spada,** a wynagrodzenie jest kluczowym czynnikiem wpływającym na szczęście w pracy, zapewniając poczucie stabilizacji. W innym badaniu, "Polacy w nowym środowisku pracy" z 2021 roku, dowiadujemy się, że aż **85% respondentów było otwartych na nowe możliwości pracy, a 73% z nich jako główny powód zmiany pracy wskazało chęć wyższych zarobków.** Można więc wnioskować, że współczesny pracownik poszukuje głównie kompensacji finansowej i pozbawiony jest emocjonalnego związku z zawodem. To jednak może być pułapką.

Rosnące koszty życia ograniczają możliwość rozwoju pasji i zainteresowań (tworząc presję na większe zarobki), prowadząc do sytuacji, gdzie ludzie nie mogą realizować się prywatnie ani czuć związku ze swoją pracą. **Brak przywiązania do pracy i chęć zmiany miejsca zatrudnienia skutkują gorszą produktywnością i generują koszty dla firm jak i również wyrządzają szkody zdrowotne samym pracownikom.** "Gallup Engagement Index" ilustruje, że brak przywiązania do pracy kosztuje niemiecką gospodarkę między 133 a 167 miliardy euro rocznie z powodu strat w produktywności. Wewnętrzna rezygnacja z miejsca pracy może prowadzić do problemów psychicznych, takich jak depresja.

Odpowiadając na pytanie o zdrowie psychiczne człowieka w obecnych realiach gospodarczych, można stwierdzić, że **współczesny system ekonomiczny paradoksalnie zwiększa obciążenie psychiczne.** Jest to wynik warunków gospodarczych, które sam system kreuje, wywierając presję na jednostki i wpływając na ich stan psychiczny bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Oskar Langert

Rodzące się potęgi

W ostatnim dziesięcioleciu kontynent afrykański zaczyna ulegać głębokim przemianom. Coraz więcej Afrykańczyków ma dostęp do internetu, którego liczba użytkowników podwoiła się w ciągu 7 lat i w 2022 roku wyniosła 570 mln.

Procesy rozwojowe Afryki jednak nie przebiegają równomiernie. Niektóre państwa nadal balansują na granicy katastrofy humanitarnej i nie wykazują oznak rozwoju gospodarczego, jak na przykład Demokratyczna Republika Konga, Somalia albo Sudan Północny.

Istnieją natomiast kraje, które osiągają imponujące wyniki, do których zaliczyć możemy Rwandę, Kenię czy Ghanę. Uważam, że warto skorzystać z szans, jakie daje rozwój tych państw dla Europy, bowiem te młode tygrysy gospodarcze mogą pomóc rozwiązać problemy starego kontynentu.

Rozwiązanie kryzysu migracyjnego:

W niniejszym artykule chciałbym skupić się na trzech państwach: **Kenia, Rwanda i Ghana.** Państwa te są byłymi brytyjskimi koloniami, posiadają względnie słabe pokłady surowców i są przychylnie wobec współpracy z państwami Zachodu. PKB per capita Ghany i Kenii obecnie przekracza 2000 dolarów na osobę i jest niewiele mniejszy od indyjskiego, natomiast wskaźnik ten w przypadku Rwandy najprawdopodobniej przekroczy 1000 dolarów na osobę w tym roku.

Ich przychylność wobec Zachodu, stwarza pole do współpracy w krytycznych dla Europy obszarach. Współpraca ta mogłaby pomóc w rozwiązaniu kryzysu migracyjnego, a także zapewnić możliwości inwestycyjne, których jest coraz mniej na starym kontynencie.

Zacznijmy od kryzysu migracyjnego, którego najważniejszą przyczyną jest brak perspektyw do życia w państwach pochodzenia imigrantów. Gospodarcza ekspansja wspomnianych wyżej afrykańskich krajów, która idzie w parze z mocnym spadkiem dzietności łagodzi ten problem. Ich rozwój stwarza miejsca pracy dla mieszkańców i czyni je atrakcyjnym miejscem dla migracji zarobkowych z państw sąsiednich. **Unia Europejska powinna inwestować jak najwięcej w powstawanie miejsc pracy w Afryce, by złagodzić kryzys migracyjny, co byłoby korzystne dla obu stron.**

Stabilność polityczna i rozwój gospodarczy Rwandy, Kenii i Ghany stwarza również możliwości do współpracy związanej z readmisją nielegalnych imigrantów, którzy dotarli do Europy. Przykładem podobnej współpracy jest **porozumienie Wielkiej Brytanii z Rwandą w sprawie relokacji imigrantów** w tym właśnie państwie. Póki co plan ten nie udaje się zrealizować, ale problem leży po stronie brytyjskich decydentów, bowiem parlament nie chce przegłosować ustawy proponowanej przez premiera Rishiego Sunaka.

Unia Europejska zastanawia się nad stworzeniem podobnego modelu rozwiązania problemu nielegalnej migracji. **Najprawdopodobniej coraz częściej będziemy słyszeć w dyskursie związanym z kryzysem migracyjnym pojęcie „trzecie państwa bezpieczne”, co oznacza bezpieczne pod wszelkimi względami państwa, które gotowe są przyjąć nieudokumentowanych migrantów.** Tymi państwami mogą stać się właśnie Ghana, Kenia i Rwanda.

Możliwości inwestycyjne:

Kontynent afrykański będzie coraz ważniejszym rynkiem zbytu, który może być zagospodarowany przez europejskie firmy. **Rodząca się klasa średnia zwiększa popyt, a więc potencjalne zyski firm.** Budowa fabryki Volkswagena, Ikei czy LPP mogłaby zabezpieczyć stabilną przyszłość dla tych podmiotów w związku z ewentualnym kurczeniem się rynku europejskiego w przyszłości z powodu zmian demograficznych.

Warto zauważyć, że inne potęgi już na dobre wkraczają do tego kontynentu. O ile o chińskiej ekspansji inwestycyjnej było ostatnio głośno, to niewystarczającym echem odbiły się projekty Rosji, która rozważa budowę elektrowni atomowych w co najmniej 4 krajach afrykańskich, albo Turcji, która buduje nowoczesne centrum finansowe w stolicy Demokratycznej Republiki Konga - Kinszasie.

Afryka jest przyszłością świata. **Jakie wartości przyswoi sobie najmłodszy kontynent, takie będą dominować w następnych latach.** Należy nie dopuścić do tego, by autorytarne pieniądze pochodzące z Rosji i Chin ugruntuowały autorytarne wartości. Warto Afryce zaferować własną, demokratyczną alternatywę.

Artur Veryho

Wielkim marzeniem chińskich polityków było uczynienie z Chin gospodarki numer jeden na świecie i ostateczne wyprzedzenie Stanów Zjednoczonych. W ostatnich latach, eksperci nie zastanawiali się „czy” tylko „kiedy” Stany zostaną wyprzedzone w tym chińsko-amerykańskim wyścigu. Ostatnie miesiące przyniosły jednak zaskakującą zmianę w tym poglądzie. **Chińska gospodarka zaczęła zwalniać i budzi wątpliwości pytanie czy chiński cud gospodarczy jeszcze trwa.** Pandemia COVID-19, wojna handlowa USA, słaba sytuacja demograficzna i trudności spowodowane wojną na Ukrainie tylko nawarstwiły już i tak znaczące problemy.

Tych problemów jest całkiem sporo, a wśród najważniejszych możemy wymienić m.in. spadek inwestycji zagranicznych. Jednak prawdziwą tykającą bombą jest kryzys na rynku nieruchomości i gigantyczne zadłużenie największych deweloperów.

Gra pozorów

Chiny jeszcze niedawno mierzyły się z deflacją, która, jeśli wierzyć ostatnim danym, zniknęła, a w jej miejscu pojawiła się inflacja CPI wynosząca obecnie 0,7% (kwiecień 2024). Oczywiście oficjalne chińskie dane budzą obawy odnośnie wiarygodności i ciężko wyciągać na ich podstawie wnioski w porównaniach z danymi z państw Zachodu. **Nie mniej jednak, wydaje się, że chińskie władze dostrzegają swoje gospodarcze problemy, nawet jeśli nie dają tego po sobie znać.**

W zeszłym miesiącu odbyły się spotkania Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych XIV kadencji. Głównym punktem całego wydarzenia było wystąpienie Li Qiang, premiera Chin a zarazem osoby numer 2 w Chinach, zaraz po Xi Jinpingu. Qiang znany jest ze swoich przemówień, na które rynek często reaguje dosyć negatywnie. Tak na przykład było w styczniu 2024 roku, kiedy w szwajcarskim Davos przekonywał o sile i potencjale chińskiej gospodarki.

Qiang ogłosił, że Chiny będą chcieli, tak jak w ubiegłym roku, osiągnąć wzrost gospodarczy na poziomie 5 % PKB, jednak tym razem położą nacisk na zbrojenia. Apel ten jednocześnie zbiegł się z zaostreniem retoryki wobec Tajwanu. Jak na razie rynki reagują dosyć neutralnie na te deklaracje, a większość ekspertów już przekonuje, że jest to cel niemożliwy do zrealizowania.

IMF, czyli Międzynarodowy Fundusz Walutowy prognozuje, że Chiny osiągną wzrost na poziomie 4,6%, a w następnych latach ich wzrost gospodarczy będzie ciągle spadał do 3,5 % w 2028 roku.

Nie jest to dobra wiadomość, w szczególności w połączeniu z problemami, jakie już teraz trawia chińskie społeczeństwo i chińskie władze. **Chińczycy obawiają się też potencjalnego powrotu Donalda Trumpa do władzy w Stanach Zjednoczonych.** To właśnie tym podyktowana jest wzmożona aktywność w zbrojeniach oraz rosnące napięcia w stosunkach z Tajwanem. Mieszkańcy Państwa Środka ciągle pamiętają o wojnie handlowej, którą rozpoczęła w 2018 roku administracja Trumpa, a obecnie kontynuuje urzędujący prezydent Biden.

Na Chinach mocne piętno odciska demografia. Już teraz wyraźnie spada poziom zatrudnienia, szczególnie wśród osób młodych, a problem ten będzie się tylko pogłębiał. **Zmniejszająca się populacja kraju i zachwiana równowaga płci w społeczeństwie może skutkować problemami.** Aby temu zapobiec, chiński premier obiecał wzmocnić politykę wspierania narodzin jednocześnie podnosząc podstawowe świadczenia i emerytury dla rosnącej populacji osób starszych.

Chińczycy stworzyli tzw. „białą listę”, która będzie zawierała projekty na nowo budowane nieruchomości. Działanie to ma pomóc w zażegnaniu kryzysu na rynku nieruchomości, a także napędzić wzrost gospodarczy.

Powrót na właściwe tory

Czas pokaże, czy reformy przyniosą pożądany skutek. Nie ulega jednak wątpliwości, że **złoty okres dla chińskiej gospodarki po prostu się skończył**, a miraż wyprzedzenia Stanów Zjednoczonych i stania się gospodarką numer jeden na świecie znacząco się oddala.

Istnieją także opinie ekspertów entuzjastycznie nastawionych w stosunku do Chin, którzy twierdzą, że to tylko chwilowa zadyszka. Według nich chińska gospodarka szybko się odbuduje w przeciwieństwie do borykającej się ze spowolnieniem Europy. Wdrożenie Zielonego Ładu, a także innych regulacji i ograniczeń może sprzyjać dalszemu przenoszeniu się produkcji do Chin, a to w konsekwencji może okazać się wyciągnięciem pomocnej dłoni do Państwa Środka.

Bartosz Przywara



Obserwatorfinansowy.pl
EKONOMIA - DEBATA - POLSKA - ŚWIAT



CASE – Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych
CASE – Center for Social and Economic Research



Instytut Studiów Ekonomiczno-Społecznych
Institute for Social and Economic Studies



**Olimpiada
Wiedzy Ekonomicznej**

